Adam Regiewicz, Akademia im. Jana Długosza

Gra „Żydem", czyli o kształtowaniu średniowiecznego wizerunku heretyka

Czytając trylogię husycką Andrzeja Sapkowskiego *(Narrenturm, Boży bojownicy, Luxperpetua),* w której ten niezwykle sprawny pisarz „historycznego fantasy"[1] zwraca uwagę na silne napięcie pomiędzy Kościołem - jego nauką, praktykami kulturowymi - a ruchami heterodoksyjnymi na początku XV wieku, zwróciłem uwagę na jeden z nielicznych w powieści wątków oskarżenia żydów o udział w działaniach heretyckich. W wypowiedziach miejscowej ludności Magdeburga pojawia się znany z tradycji oskarżeń katalog win:

> Wasi ojce w 1420 troszkę Żydowinów pogromili, wam by całkiem skończyć z nimi, ni jednego nie zostawić! A wy co? Oni studnie wam zatruwają, a wy siedzicie i piwo trapicie? Na co jeszcze przeklętym parchom pozwolicie? By wam, jako w Budziszynie, z kościoła hostię skradli i zbezcześcili? By z dzieciątek waszych krew spuszczali, jak to się w Zgorzelcu zdarzyło? A może - wstał drugi, z czupryną kręconą jak baranie runo - zaczekacie, aż husyci nadejdą, a Żydzi i bramy otworzą, jak łońskiego roku we Frankensteinie uczynili? Co, nie wiedzieliście? Nie wiedzieliście może i tego, że Kłodzko chcieli Izraelici husytom na łup wydać, pożar w grodzie wzniecając? Nie wiedzieliście, że Juda z dawien dawna z czeskim kacerzem w zmowie? Nie mówił wam tego proboszcz na kazaniu? Że spisek jest między Szatanem, Żydem i husytą? (...) Bo jeśli kto nie przeciw Żydom, sam widno z Diabłem trzyma, sam jest jak Żyd! Żydzi, powiadam, oddani są złym mocom! To wraża dłoń Judy odciąga chrześcijanina od prawdziwej wiary. Byłby, myślicie, Hus, gdyby nie było Żyda? Kto, jak nie Żyd, za podszeptem Diabła Czechów do herezji podżegł? Toć plugawa husycka sekta nie na czym innym, a na Talmudzie się wzoruje! A na Kabale opiera! (.) Zaraz po Szatanie - zawtórował kręcony - nie ma większego wroga chrześcijan niżeli Żydzi. Oni w swych codziennych wstrętnych modlitwach o naszą zagładę się modlą, przeklinają nas, magicznymi obrządkami swymi i zakli-naniami błagają, by nas wygubił Szatan, ich ojciec i ich Bóg. Sto lat temu chcieli unicestwić nas Czarną Śmiercią, nie udało się, Chrystus mocniejszym się okazał. To, teraz wymyślili husytów. Nam, chrześcijanom, na zgubę[2].

[1] A. Sapkowski, S. Bereś, *Historia i fantastyka,* Warszawa 2005.

[2] A. Sapkowski, *Lux perpetua,* Warszawa 2006, s. 310.

Umieszczone obok siebie liczne motywy kulturowe, sytuujące postać żyda obok sług diabelskich: czarownic i heretyków (osobliwie w tym przypadku hu-sytów), pozwalają zadać pytanie o przyczynę łączenia tychże postaci, ale także rozważyć zasadność zestawiania ze sobą postaci heretyka, *malefici* i Żyda. Odpowiedź na te pytania w pewien sposób przyczynią się do lepszego zrozumienia budowanego w Średniowieczu, ale także i w nowożytności, stereotypu Żyda w kulturze.

Religia mojżeszowa w średniowiecznej *christianitas*

Aby zrozumieć sytuację religii żydowskiej w średniowiecznym świecie chrześcijańskim, należałoby odwołać się do tradycji nauczania św. Pawła, którego działalność misyjna, opisana w Dziejach Apostolskich, podejmująca liczne polemiki z przedstawicielami narodu wybranego, ukonstytuowała w dużej mierze mentalność ówczesnego człowieka. Od samego początku bowiem Paweł dowodzi, odwołując się także do swojego doświadczenia jako uczonego w Piśmie, trwania Żydów w błędzie polegającym na nieprzyjmowaniu nauki Chrystusa. Ten nawrócony uczeń Gamaliela niejednokrotnie daje do zrozumienia, że w prześladowaniach chrześcijan, których doświadczają z rąk Izraelitów, realizuje się proroctwo Jezusa: „Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować" (Mt 10,17b). Upór i trwanie w błędzie stają się zatem konstytutywnymi elementami wizerunku Żyda, który zostaje wzbogacony rysem fałszywego oskarżenia, o czym przypomina fragment o oszustwie przywódców żydowskich i rozpuszczaniu fałszywych pogłosek po zmartwychwstaniu (Mt 28,11-15), a także obłuda i udawana pobożność (Mt 23, 13-32). Nauczanie Pawła jest jeszcze ważne z innego powodu, kierując swą misję w stronę pogan, inicjuje w pierwotnym chrześcijaństwie myśl identyfikowania się z nauką Chrystusa jako czymś odrębnym wobec tradycji hebrajskiej. Oczywiście, jako człowiek uczony, Paweł ma świadomość, że mesjaństwo Jezusa wyrasta z „pnia Jessego", ale także zdaje sobie sprawę, że nauczając inne narody musi skupić się na samym kerygmacie, nie zaś na tradycji, w której On jako praktykujący i gorliwy Żyd wrastał. Jeśli bowiem dla pierwszych chrześcijan - Żydów, tradycja Starego Przymierza była wiarą ojców, która dopełniała się Chrystusie, to dla pogan przyjmujących chrzest była czymś całkowicie obcym, w pewien sposób utrudniającym przyjęcie ewangelii. Mając tę świadomość, Paweł toczy spór między innymi ze św. Piotrem na temat obrzezania czy rytualnej czystości, której nowo ochrzczeni poganie nie muszą przestrzegać. Tym samym rozpoczyna się w pierwotnym chrześcijaństwie identyfikacja polegająca na rozróżnianiu wiary Starego Przymierza od Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wyrazem tego może być chociażby *List Barnaby* z początku II w. (anonimowego autorstwa), który wskazuje na zasadnicze różnice między religią żydowską i chrześcijańską.

Przywołany wątek dwóch Przymierzy jako dwóch dróg jest o tyle istotny, gdyż rodzi on już w pierwszych wiekach błędy teologiczne wynikające z kształtowania się chrześcijaństwa pod wpływem mozaizmu i kultury żydowskiej. Jak pisze Marian Banaszek: „centralnym problemem pozostała relacja prawa mojżeszowego do Ewangelii i relacja Jezusa Mesjasza do Jahwe"[3], co prowadziło do powstawania błędów, herezji czy nawet rozłamów. W tym judeochrześcijań-skim środowisku powstają pierwsze odłamy chrześcijaństwa, które przyjmują pewne elementy nauczania apostolskiego i wpisują je w tradycję mojżeszową wypełnianą z ogromnym rygoryzmem. Wśród przedstawicieli Ceryntian i Ebio-nirodów rodzi się przekonanie, że zbawienie jest możliwe tylko przy bardzo restrykcyjnym wypełnianiu prawa mojżeszowego. Można zatem zauważyć, że pewne środowiska żydowskie przyjmowały elementy nauki chrześcijańskiej, przy jednoczesnym nacisku na zachowywanie tradycji hebrajskiej poprzez celebrowanie szabatu, modlitwę w kierunku Jerozolimy czy praktykowanie obrzezania, bez których nie może być mowy o zbawieniu. Tym samym można rozumieć potrzebę odrębności, którą Kościół pierwszych wieków realizuje poprzez konstytuowanie

tożsamości chrześcijańskiej. Jednocześnie warto zauważyć, że silna identyfikacja także prowadzi do wypaczeń, czego wyrazem może być herezja Marcjona. W II połowie II wieku sformułował on naukę, w której dowodził sprzeczności między wiarą w Jezusa Chrystusa a przepisami prawa mojżeszowego, co więcej przeciwstawił obraz Boga - Miłosiernego Ojca z Nowego Testamentu Bogu Sędziemu ze Starego Testamentu[4]. Niechęć Marcjona do tradycji żydowskiej była tak silna, że w proponowanej nauce odrzucał on tradycję hebrajską wyrażoną w Torze i Prorokach, uznając jedynie pisma ewangeliczne, usuwając z nich elementy żydowskie. Mimo iż Kościół w odpowiedzi m.in. na marcjonizm ustalił kanon ksiąg Pisma Świętego i sformułował wyznanie wiary, nauka Marcjona zyskała sobie dużą popularność, także poprzez rozpowszechnienie jej przez herezje gnostyckie.

Już ten bardzo pobieżny ogląd sytuacji daje pewien obraz koegzystowania religii mojżeszowej i chrześcijan u zarania Średniowiecza. Chrześcijanie, czując potrzebę identyfikacji religijnej, podkreślają swą odrębność wobec tradycji hebrajskiej; Żydzi podobnie, widząc konwersję niektórych swych braci, także wzmacniają swoje poczucie odrębności, izolując się pewnych enklawach, bojkotując tych wyznawców, którzy przyjęli chrześcijaństwo. Ten rozdział dwóch światów daje o sobie znać jeszcze mocniej po edykcie mediolańskim i ustanowieniu chrześcijaństwa religią obowiązującą. W związku z przywilejami, jakie otrzymują chrześcijanie za czasów cesarza Konstantyna Wielkiego,

3 M. Banaszek, *Historia Kościoła katolickiego,* t. 1., Warszawa 1986, s. 33.

4 Tamże, s. 47 i n.

zdarzają się liczne przypadki przyjmowania wiary przez innowierców, także Żydów, z powodów bynajmniej nie religijnych. Inną kwestią pozostaje sprawa przymusowego chrztu (jak miało to miejsce w Galii czy Hiszpanii w VII wieku) Żydów, którzy w obawie przed utratą majątku i wygnaniem przyjmują wiarę Chrystusa. Te pozorne nawrócenia jednak zwracają uwagę nie tylko hierarchii kościelnej, ale i władz, czego wyrazem są edykty, kanony czy bulle zakazujące takich praktyk, a także zabraniające Żydom powrotu do wiary ojców. W tym właśnie czasie pojawia się wizerunek Żyda jako obłudnika, fałszywie przyjmującego naukę chrześcijan, który dopuszcza się profanacji sakramentów i świętokradztwa. Jak dowodzi Déroche[5], w VII wieku mnożą się z tego powodu teksty przeciw judaizmowi *(Dialogprzeciw żydom, Nauczanie nowo ochrzczonego Jakuba),* domagające się od skonwertowanych Żydów publicznego ośmieszenia tychże zwyczajów i obyczajów oraz szczerego wyznania wiary. Organizowano publiczne konfrontacje, podczas których „żydzi z tekstem w ręku musieli dowodzić prawdziwości swej wiary i mieli albo przekonać stronę przeciwną, albo nawrócić się"[6]. Niewątpliwie jest to moment, w którym religia mojżeszowa zaczyna być postrzegana wraz z innymi naukami innowierczymi jako odstępstwo od wiary, a to silnie wiąże się z oskarżeniem o herezję, jak bowiem pisze Stefan Świeżaw-ski: „heretykiem był ten, który odchodzi od wiary"[7]. Odżywają wówczas znane z IV i V wieku przekonania o zatwardziałości serca ludu mojżeszowego, który oparł się nauce samego Jezusa, co za tym idzie, przypisuje się wyznawcom judaizmu znane z tradycji elementy obrazowania fałszu i obłudy, przyjmujących chrzest z pobudek ekonomicznych, a nie religijnych. Takie praktyki zostały zdefiniowane jako przykłady apostazji i jako heretyckie poddane były określonemu działaniu, o czym pisze Leon VI w Novelli:

> jeżeli komuś zostanie dowiedzione, iż porzucił prawa chrześcijańskie, a powrócił do obyczajów i zaleceń żydowskich, to spotka go kara wynikająca z praw ustanowionych przeciwko apostatom,

to znaczy śmierć[8]. Dlatego też w obawie przed wpływem tejże judaistycznej apostazji na czystość chrześcijańskiej nauki można zaobserwować jak na pewnych ziemiach europejskich rodzi się prawo ograniczające uprawnienia Żydów do swobodnego udziału w kulcie, małżeństw mieszanych

5 V. Dèroche, *La polémique anti-judaique au VI et au VII siècle,* w: *Travaux et Mémoires,* 1991; podaję za: G.Dagron, *Chrześcijaństwo bizantyńskie od VII do połowy XI wieku,* tłum. M. Żurowska, w: *Historia chrześcijaństwa,* t. 4: *Biskupi, mnisi i cesarze 610-1054,* red. G. Dagron, P. Riché, A. Vauchez, Warszawa 1999, s. 69.

6 Tamże, s. 199.

7 S. Świeżawski, *Eklezjologia późnośredniowieczna na rozdrożu,* t. 1, Kraków 1990, s. 116.

8 Cyt. za: G. Dargon, *Chrześcijaństwo bizantyńskie od VII do połowy XI wieku,* s. 200.

czy zatrudniania w swoich gospodarstwach chrześcijan i odwrotnie, co ma prowadzić do ustrzeżenia chrześcijan przed przyjęciem błędnej nauki.

Jednocześnie trzeba zauważyć, że aż do początku XI wieku sytuacja Żydów w *christianitas* była raczej stabilna i pewna. Zarówno gminy żydowskie, jak i chrześcijanie koegzystują nie w sposób hermetycznie odrębny; wręcz przeciwnie, wiele świadczy o wzajemnym przenikaniu się interesów czy spraw co-dziennych[9]. Co więcej, Żydzi mają swoich orędowników w postaci patriarchy Bazylego w Kościele wschodnim oraz papieża Aleksandra II w Kościele rzymskim, którzy domagali się zagwarantowania wyznawcom judaizmu bezpieczeństwa osobistego i ochrony mienia, jak również wolności kultu. Powoływano się tym samym na nauczanie samego św. Pawła, według którego Żydzi mieli status autentycznych świadków męki Chrystusa, byli gwarantem zachowania Prawa oraz znakiem końca czasów mającego nastąpić po ich nawróceniu się. Poniekąd właśnie ta mesjańska perspektywa średniowiecznej teologii wywoływała raz po raz fale przymusowej ewangelizacji ludu izraelskiego jako wyraz oczekiwania na nadchodzące Królestwo Niebieskie. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że pierwsze z wymienionych aspektów ugruntowywały teologiczny charakter statusu Żydów w średniowiecznej Europie. Sytuacja ta zaczyna zmieniać się w XII wieku. Pojawiają się wówczas ograniczenia w rozwoju działalności gospodarczej, wyznawaniu kultu, ograniczenia swobód obywatelskich, co zostało wywołane szybko rozpowszechnianym negatywnym wizerunkiem wyznawcy religii mojżeszowej. Przyczyn takiego stanu rzeczy niektórzy badacze upatrują w rozwijającej się świadomości krucjaty prowadzonej przez chrześcijaństwo z wrogami wiary: zewnętrznymi - muzułmanami oraz wewnętrznymi - heretykami[10]. Trudno bowiem nie zauważyć zbieżności między pogorszeniem się statusu Żydów w *christianitas* a masowym rozwojem ruchów heterodoksyj-nych w Europie Zachodniej. Pod koniec XII wieku powstają sekty humilatów i waldensów, na początku XIII wieku rodzi się sekta begardów i ich żeńska odmiana beginek; w tym czasie pojawiają się także biczownicy. Nie można także zapomnieć o niezwykle żywej herezji neomanichejskiej, która pod różnymi nazwami (bogomili, katarzy, albigensi) trwa uparcie w łonie katolickiej Europy od X wieku. Ich pojawienie się ma z jednej strony wymiar teologiczny - jest bowiem zazwyczaj powiązane z niedogmatycznym nauczaniem, z drugiej zaś

- co ważniejsze - ma swoją wymowę społeczno-obyczajową, wymierzoną w gorszące zachowania duchowieństwa. Wobec tych zagrożeń, Żydzi jawili się jako dodatkowe zagrożenie, potencjalne ognisko zapalne, wspierające otwarcie lub skrycie heretyków i innowierców. Jeśli nawet nie można było przedstawić konkretnych argumentów świadczących o sprzyjanie herezji, widziano w tym przejaw sprytu i fałszywej pobożności Żydów wobec Kościoła.

Obraz ludu mojżeszowego jako narodu przewrotnego, pełnego fałszu i zawsze gotowego do

[9] Zob. E. Patlagean, *Cesarstwo bizantyńskie od 1054 do 1122,* w: *Historia chrześcijaństwa,* t. 5: *Ekspansja Kościoła rzymskiego 1054-1274,* red. A. Vauchez, tłum. J.M. Kłoczowski, A.Kuryś, G. Majcher, A. Romaniuk, M. Żurowska, Warszawa 2001, s. 50n; oraz A. Vauchez, *Chrześcijanie wobec niechrześcijan,* w: *tamże,* s. 582.

[10] R. Manselli, *La polémique contre les Juifs dans la polémique antihérétique,* cyt. za: A. Vauchez, *Chrześcijanie wobec niechrześcijan,* s. 583.

odstępstwa od prawdziwej wiary, wpisał się w powstający w Średniowieczu obraz odszczepieńców opierający się przede wszystkim na fałszu. Domeną heterodoksów stało się oszustwo, umiejętność stwarzania pozorów, iluzji, co było nota bene również znakiem szatana. W apokryficznej księdze *Życie Adama i Ewy* szatan umie przybierać postacie swoich braci aniołów, choć ulepiony jest z gliny niezbyt spoistej. Jego wygląd się zmienił po upadku, lecz, przybierając inne postaci, potrafi posługiwać się złudzeniami. Ewa postrzega go jako równego aniołom, ale już w chwilę później szatan

rozmawia z nią przez usta węża[11]. Tym samym Żydzi zostali wpisani w obóz wrogów Chrystusa -w obywatelstwo diabła.

Żydzi a średniowieczne *civitas diaboli*

Idąc tym tropem, który sięga do Ewangelii św. Jana („Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. [On] kiedy kłamstwo mówi, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa" - J 8, 44), warto przypomnieć, że w czasach dojrzałego Średniowiecza następuje proces zacierania się granicy między herezją a innowierstwem czy *malefici.* W ten sposób, Kościół ukazując *succesio haereticorum,* stawia w jednym rzędzie Saracena, Żyda, heretyka i czarownika (czarownicę), opatrując ich jedną nazwą: *civitas diaboli*[12]. Dlatego też oskarżeni o praktykowanie judaizmu czy czarów stają w jednym szeregu z heretykami. Pierwsze takie utożsamienie heretyków z Żydami nastąpiło podczas krucjaty przeciwko albigensom w Prowansji. Anonimowy autor z XIV wieku pisze, iż „żydów należy traktować jako odstępców od chrześcijaństwa, jako ludzi, którzy znali prawdę i z rozmysłem ją odrzucili"[13]. Odrzuciwszy Prawdę stają się dla świata chrześcijańskiego piewcami fałszu, co jak już było powiedziane jest tożsame z działaniem szatańskim, zjednoczonymi wraz z

[11] „A w godzinie, kiedy aniołowie Boży przychodzili wielbić Boga / Przybrał szatan postać anioła / I chwalił Boga równy aniołom. / Wychyliłam się ponad murem / I zobaczyłam go, równego aniołom", cyt. za: K. Zalewska-Lorkiewicz, *Książę Ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana,* Warszawa 1996, s. 36.

[12] E. Potkowski, *Stereotyp heretyka - innowiercy w piśmiennictwie kaznodziejskim,* w: tegoż, *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza,* Wrocław 1978. Wątek ten podejmowałem w książkach A. Regiewicz, *Wizerunek heretyka w średniowiecznym piśmiennictwie polskim,* Katowice 2001 oraz A. Regiewicz, *Ślady obecności średniowiecznego wizerunku inkwizytora i «civitas diaboli» w polskiej literaturze fantasy po roku 1989,* Zabrze 2009, s. 37-61.

heretykami w obozie *wrogów Chrystusa.* W ten sposób wyznawców judaizmu zaczyna się podejrzewać o inspirowanie sekt schizmatyckich, co więcej, w czasie wojen husyckich piętnowano ich jako sympatyków i współwinowajców „czeskich heretyków".

Najsilniej daje o sobie znać w konstruowaniu tego wizerunku motyw demonologiczny, przypisujący Żydom działania diabelskie. Berthold z Regens-burga, którego kaznodziejstwo było w znacznej części skierowane przeciw herezji, niezmordowanie twierdził, że „Żydzi, poganie i heretycy oddani są dia-błu"[14]. Wyznawców judaizmu oskarża się o pakty z diabłem, szczególnie w kontekście niewyjaśnionych zdarzeń, które mają miejsce. W XIII wieku mnożą się oskarżenia o mordy rytualne lub profanację hostii. Także żydowskie rytuały czy obyczaje, zamknięte dla gojów, budzą obawy i oskarżenia o praktykowanie kultu satanistycznego, zresztą sam św. Jan Chryzostom w kazaniach oskarżał wyznawców religii mojżeszowej, że „poświęcają swoich synów i córki diabłu"[15], wpisując się w powszechne wówczas przekonanie, iż sama „dusza Żyda jest twierdzą szatana"[16]. Ponadto, na liczne oskarżenia nakładają się także niepokoje chiliastyczne, zapowiadające przyjście Antychrysta. Jego pojawianie się na ziemi, zapowiadające tysiącletni ucisk, miało być efektem rytualnego współżycia diabła i żydowskiej nierządnicy[17]. Powstający pod wpływem eschatologicznych lęków wizerunek został wzmocniony przez kontekst praktyk satanistycznych, rytualnego przyzywania demonów, czcicieli Księcia Ciemności itp[18].

Do rozpowszechnienia się demonicznego wizerunku żyda przyczyniły się obok *exemplów* i kazań mniszych średniowieczne misteria, które przedstawiały wyznawców judaizmu jako trwających w uporze i ślepocie wobec cudów i znaków Chrystusa, szczególnie w czasie Jego śmierci. Szczególnie mocno akcentowano w nich trwanie w błędzie, co zbliżało przedstawicieli religii

Cyt. za: J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi,* tłum. Gdynia 1997, s. 153. Cyt. za:
tamże, s. 175.
Jan Chryzostom, *Kazania do Żydów,* w: B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia,* Warszawa 1990, s. 438.
Cyt. za: K. Zalewska-Lorkiewicz, dz.cyt., s. 16.
Miał być wychowany w Galilei, szkolony przez czarowników w magii i objawić się w Jerozolimie Żydom jako Mesjasz. Jego pozorny triumf mają mu zapewnić niezwykła uczoność, pozorna prawość i przekonujące kaznodziejstwo, które będzie łączyć w sobie wszelkie dotychczasowe herezje, jak również cudowne wyczyny oraz potęga i bogactwo. Za: J. Trachtenberg, dz.cyt., ss. 41n; zob. też K. Zalewska-Lorkiewicz, dz.cyt., 69-75.
Wątek ten można odnaleźć w licznych widowiskach tj. *Ludus paschalis de adventu et interitu Antichristi* z XIII wieku lub niemiecka sztuka wielkopostna z XV wieku Hansa Folza *Herzog von Burgund.*

mojżeszowych do heretyków, którzy także nie chcieli wypierać się błędów swej nauki[19]. Co więcej, upór idzie w parze z oskarżeniem o bezpośredni udział w zabójstwie Chrystusa, co jeszcze silniej oddziaływało na masową wyobraźnię. Celują w tym szczególnie kaznodzieje zakonów żebraczych, kładący nacisk w swoich homiliach na ofiarniczy aspekt Męki Chrystusa i udział Żydów tym spektaklu okrucieństwa[20]. Rodzi się w ten sposób stereotyp Żyda-mordercy Boga i prześmiewcy, który wypiera ze świadomości osobiste relacje z Żydami - współmieszkańcami jednej miejscowości na rzecz metaforycznego „Żyda - obcego". Dopóki między chrześcijanami a Żydami zachodzą kontakty indywidualne, można mówić o sąsiedzkich przyjaźniach czy nawet związkach emocjonalnych między młodymi, lecz w momencie wejścia w te stosunki masowych wyobrażeń widzi się, jak zaczynają przejawiać one wrogość.

Główne zarzuty, jakie wysuwano przeciw Żydom, dotyczyły włamywania się do świątyń chrześcijańskich i wykradania hostii konsekrowanej w celu bezczeszczenia; a także porywania i zabijania dzieci w celu zdobycia krwi potrzebnej do odprawiania magicznych rytuałów. Historycy odnaleźli ślady ponad stu procesów, w których obwiniano Żydów o profanację hostii i ponad stu pięćdziesięciu o rytualne mordy[21]. Zresztą uległ tym opowieściom sam Innocenty III, który jako jedyny średniowieczny papież dał wiarę tym mitom i pozwolił sobie na stwierdzenie, że

> Żydzi potajemnie zabijają chrześcijańskich gości, jeżeli zdarzy się tylko ku temu okazja, co jak mu właśnie doniesiono, wydarzyło się, kiedy w kloace żydowskiego domu odnaleziono zwłoki jakiegoś biednego ucznia[22].

Do katalogu demonicznych praktyk żydowskich dołączano także zachowania modlitewne, w których doszukiwano się inwokacji przywołujących demony. „Mówiono, że gdy Żydzi się modlą, najgorliwiej modlą się o zagładę chrześci-jan"[23]. W kulturowym wizerunku Żyda-heretyka pojawia się znak nienawiści.

[19] Motywy zaczerpnięte z francuskich misteriów *La Vengeance et destruction du Hierusalem, La Mystère de la Passion,* w: D. Strumpf, *Die Jude in der mittelalterlichen Mysterien-, Mirakel- und Moralitàten-Dichtung Frankreichs,* Ladenburg 1920, ss. 6, 13.

[20] J. Cohen, *The Jews as Killer of Christ in the Latin Tradition from Augistine to the Friars,* "Traditio" 1983, nr 39, s. 1-27.

[21] Kultura średniowieczna wykształciła od XII wieku wiele podobnych historii. Jedną z najbardziej popularnych jest ta o Szymonie z Trydentu. Ten dwuletni chłopiec miał paść ofiarą podobnego rytualnego mordu. Kult ten, rozogniony od 1475, we Włoszech doprowadził do beatyfikacji chłopca, mimo późniejszego sprzeciwu papieża Sykstusa IV. Zob. K. Zalewska-Lorkiewicz, dz.cyt., s. 50n.

[22] Cyt.za: A. Vauchez, *Chrześcijanie wobec niechrześcijan,* s. 587.

[23] J. Trachtenberg, dz.cyt., s. 37.

Uważa się wówczas, że Żydzi nienawidzą chrześcijan i uczą tejże nienawiści małe dzieci. Taką charakterystykę podtrzymują ówcześni myśliciele i kaznodzieje; Bernard z Clairvaux powie w kazaniu: „Kiedy się modlimy za Żydów, oni prześladują nas i przeklinają!"; zaś Johann Eck w wystąpieniu piętnuje wyznawców judaizmu następująco: „Gdyby mogli utopić wszystkich chrześcijan w jednej łyżce, uczyniliby to"[24].

W świadomości średniowiecznego chrześcijanina powstaje zatem stereotyp Żyda: kierującego się fałszem i nienawiścią, a nade wszystko oddającego część diabłu i uprawiającego magię. Umacnia się przekonanie, że Żydzi są z samej definicji mistrzami magii, np. w Hiszpanii przypisywano im moc sprowadzania deszczu w czasie suszy, w Awinionie oskarżano o wywoływanie demonów przy pomocy zaśpiewów, w Wiedniu głoszono niezwykłą umiejętność powodowania śmierci bydła i sprowadzania zarazy itp. Oskarżenia są w dużej mierze efektem słabej znajomości obyczajów żydowskich, które ówczesne duchowieństwo zna poprzez relacje „nawróconych" Żydów. Warto jednak przypomnieć, że obowiązkiem tychże neofitów było szkalowanie starych zwyczajów i przedstawianie ich w krzywym zwierciadle, stąd obraz, jaki wówczas otrzymują chrześcijanie, jest karykaturą autentycznych zwyczajów żydowskich.

Succesio haereticorum, czyli wspólnoty oskarżonych

Poza społeczno-obyczajowymi czynnikami, które ukształtowały wizerunek Żyda w średniowiecznym dyskursie tożsamościowym, interesujące wydają się także pewne analogie o charakterze semiotyczno-antropologicznym pomiędzy rytuałami żydowskimi a heretyckimi w obrazie kształtowanym przez katolickie oskarżenia.

Projekcję rytuałów satanistycznych na zmieniający się w XII wieku wizerunek Żyda można skonfrontować z oskarżeniami o *maleficia*[25], które Kościół wysuwa pod adresem neomanichejczyków, a później waldensów. Zapisy inkwizycyjne z wioski Montaillou[26] mówią o uprawianiu czarów przez katarów (w tym przypadku albigensów), między innymi o heretyku Guillaume Authié, którego proszono o rzucanie uroków na wybranych mężczyzn. Na ciele zmarłych katarów zaś znajdowano zaś koty, szczury, ropuchy czy węże w łóżku w noc po zgonie[27]. Zadziwiająco zbieżne w tym względzie wydają się oskarżenia kierowane pod adresem wyznawców

Cyt. za: tamże, s. 158.

Zob. J. Sprenger, H. Institoris, *Młot na czarownice,* tłum. S. Ząbkowic, red. R. Lewandowski, Wrocław 1992; część trzecia księgi opisuje procedurę sądową, zarówno kościelną jak i świecką, stosowaną w sprawach o czary i wszelką inną herezję.

Zapisy opierają się na rejestrze inkwizycyjnym Jakuba Fourniera - późniejszego papieża Benedykta XII. E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, wioska heretyków 1294-1324,* tłum. E.D. Zół-kiewska, Warszawa 1988.

judaizmu: wierzono, że w synagogach na *ołtarzu* są ukryte ropucha lub kot, przedstawiające diabła; jak również Żydom przypisywano moc rzucania uroków. Jak już wspomniano, przypisanie starowiercom cech diabelskich wiąże się z tajemniczym dla chrześcijan rytuałem zamkniętych dla gojów obrzędów. Przestrzegana przez Żydów ortodoksja, niejako wyzywająca świat chrześcijański, podkreślająca swą inność, zbliżała *starszych braci w wierze* do grup manichejskich żyjących możliwie w odosobnieniu, w enklawach poza miastem, unikających kontaktów płciowych, które jak głosiła nauka katarów rozmnażanie zmniejsza wartość energii ducha, hołdujących ascetycznemu trybowi życia i zakazowi przeklinania i przysięgania, a także spełniających swe rytuały po zmroku, uciekając przed oczami ciekawych. Same okoliczności sprawowania obrzędów przez katarów i Żydów pobudzały wyobraźnię średniowiecznego chrześcijanina do tego stopnia, że widział on w ich sprawowaniu realizację magicznych rytuałów o charakterze diabelskim. Takiej interpretacji sprzyjały

zarówno pora: obrzędy rozpoczynały się po zmroku, co wynikało z przyjęcia tradycji starotestamentowej wieczoru jako początku dnia następnego; jak i miejsce: Żydzi zgodnie z tradycją mojżeszową zamykali odrzwia domostw dla obcych, aby przeżywać szabat w gronie rodzinnym, katarzy także szukali miejsc odosobnienia: gospodarstw stojących na uboczu, co wynikało bardziej z poczucia strachu przed konsekwencjami wyznawanej wiary. Wspólne dla Żydów i neomanichejczyków wydają się także oskarżenia o bezczeszczenie sakramentów i składanie krwawych ofiar. Guilbert de Nogent w XI wieku opisuje sektę, która świętowała swe obrzędy podczas dzikiej orgii seksualnej, później składając dziecko w ofierze, z „którego szczątków po spaleniu zgniatano coś w rodzaju chleba i każdy spożywał go jako rodzaj komu-nii"[28]. Członków sekt heretyckich (np. waldensów) oskarża się między innymi o sporządzenie napojów o właściwościach magicznych z bielizny zmarłych bez chrztu niemowląt oraz trupiego łoju, o odrzucenie wiary w Chrystusa i zabijanie niemowląt z pomocą magii, sporządzanie przy użyciu ich zwłok napojów magicznych itp[29].

Opis świętokradczych obrzędów, będących karykaturą eucharystii czy chrztu, staje się w XII wieku jednym z najczęściej pojawiających się motywów oskarżeń o herezję zarówno heterodoksów, innowierców, jak i tzw. *malefici.*

[27] Wszystkie przykłady pochodzą z zapisów inkwizycyjnych waldensów wydanych w książce E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, wioska heretyków 1294-1324,* Warszawa 1988.

[28] H. Lea, *A history of the Inquisition of the Moddle Ages,* New York 1911, 3t., s. 495n., Cyt za: J. Tachtenberg, dz.cyt., s. 177.

[29] B. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej,* tłum. E. Rutkowski, Wrocław 1991, s. 51-54.

Niezwykle istotnym elementem tego obrazowania stanie sam obrzęd szabatu, który zostanie wówczas zinterpretowany jako rytuał diabelski, czego wyrazem jest ówczesne posługiwanie się nazwą „sabat" w odniesieniu do heretyckich i diabolicznych obrzędów ku czci szatana. Elementy obrzędu znane katolickiemu duchowieństwu z opowieści ochrzczonych Żydów wywoływały cały szereg skojarzeń demonologicznych: począwszy od zapalania kolejnych świec szabasowych, a na rytuale jedzenia skończywszy. Niektóre obrzędy przypominały deklaracje heterodoksów, np. błogosławieństwo chleba podczas nocy paschalnej wydawało się jawnym naśmiewaniem się z powagi eucharystii, jak również wpisywało się w deklarację waldensów, którzy uważali, że chleb można błogosławić poza kościołem w czasie wspólnych posiłków[30]. Podobieństw między Żydami a waldensami można doszukiwać się także w kontekście traktowania małżeństwa, które zgodnie z nauką miało być zawierane wyłącznie w celu prokreacyjnym. Budziło to w świecie chrześcijańskim podejrzenie o fałszywą skromność i rodziło oskarżenia o rozwiązłość, która kryje się za tajemnymi obrzędami. Dlatego też w opisach rytualnych „sabatu" pojawiają się rozwiązłe zachowania seksualne, orgie z udziałem zwierząt itp. Jak można przeczytać w bulli Grzegorza IX z 1233 roku, polecającej arcybiskupowi Moguncji oraz Konradowi z Marburga ogłosić krucjatę przeciw heretykom w Niemczech, a opisującej praktyki heretyckie:

> Po tych ceremoniach światła zostają zgaszone i zaczyna się najohydniejsze chędożenie, nie baczące na wstyd ani pokrewieństwo. Jeżeli zdarzy się, że jest więcej mężczyzn niż kobiet, to mężczyźni sycą się jedni z drugimi swoją haniebną chuć[31].

Łatwo zauważyć, że pojawiające się tu elementy wizerunku staną się udziałem późnośredniowiecznych oskarżeń o czary, a szczególnie ważkie wydaje się oddawanie czci szatanowi ujawniającemu się w postaci kota lub kozła[32]. Wątki te można odnaleźć między innymi w *Traktacie o zbrodni waldensów* pochodzącym z połowy XV wieku, w którym opisany i zilustrowany jest rytuał do złudzenia przypominający „sabat", gdzie zebrani oddają cześć kozłowi. Zamieszczona tam miniatura

H. Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim,* tłum. B. Sęk, Katowice 1993, s. 291. H. Lea, dz.cyt.; Cyt za: J. Tachtenberg, dz.cyt., s. 177.

Ludowa etymologia w Niemczech wywodziła słowo *ketzer* /kacerz, heretyk/ od *kater* /kocur/, a w słowie *ketzerie* możemy odczytać różne znaczenia: *czary, herezja,* jak i *nienaturalne lub zboczone stosunki płciowe.* Na podst. M. Lexer, *Mittelhochdeuttsches Handwörterbuch.*

ilustruje adorację kozła, duża grupa zgromadzonych, wśród których obecna jest tylko jedna kobieta, klęczy z dłońmi złożonymi modlitewnie i wpatruje się w zad wielkiego kozła. Wydarzenie rozgrywa się daleko poza miastem w nocy. Podobne sceny widnieją w dwóch medalionach bocznych: w jednym widać adorację kota, w drugim adorację małpy. W obu scenach pojawia się diabeł namawiający do oddawania czci zwierzętom. Dzięki temu zarzut bałwochwalstwa czy adoracji zwierząt stał się stereotypowym określeniem działalności heretyckiej, a co za tym idzie także żydowskiej.

Ostatnim elementem, na który warto zwrócić uwagę, jest motyw Księgi. Jeśli sięgnąć do średniowiecznej ikonologii, to przynosi ona obraz „herezji" jako wymizerowanej staruchy o przerażającym wyglądzie, z której ust buchają płomienie z dymem, o rozczochranych i zjeżonych włosach, obwisłych odsłoniętych piersiach, trzymającej w lewej dłoni rozchyloną książkę, z której wyłaniają się węże, prawą zaś zamierzającej zasiać ich splot po całej ziemi[33]. Pomijając analizę pozostałych motywów, warto zwrócić uwagę na samą księgę. Jej otwarte stronice, z których wychodzą węże, są symbolem fałszywych sądów, odejścia od Prawdy, zejścia z prawej drogi, dokonującego się za podszeptem szatana - węża. Księga, a co za tym idzie, także i ci , którzy są w jej posiadaniu poza Kościołem, stają się ludźmi niebezpiecznymi dla świata chrześcijańskiego. Lęk ten pojawia się przede wszystkim wraz z pojawianiem się w XI wieku licznych wędrownych kaznodziejów, proponujących wiernym własną interpretację Słowa Bożego[34]. Wykorzystując naiwność prostego ludu, w opinii duchowieństwa, mieli oni pozyskiwać sobie nowych wyznawców, ofiarując im nową naukę, niezgodną z prawdami wiary Kościoła. Dlatego też wątek księgi jako dowodu winy heretyka staje się dość częstym motywem przewodnim oskarżeń, żeby przypomnieć chociażby słynny konflikt biskupa Zbigniewa Oleśnickiego z kanonikiem Andrzejem Gałką, oskarżonym o skompletowanie ksiąg Johna Wiklifa[35]. W tym kontekście należałoby także umieścić spór o Talmud, który miał miejsce w XIII wieku, utwierdzając przekonanie o heretyckim działaniu wyznawców judaizmu. Za Joelem Rembaumem warto tu przywołać najważniejsze wątki tego konfliktu, który skoncentrował się na oskarżeniu Żydów o przedkładanie Talmudu nad tradycję Tory. Ówczesny papież Grzegorz IX na podstawie dokumentu nawróconego Żyda Mikołaja Donina, który sformułował ponad trzydzieści zarzutów przeciwko wyznawcom judaizmu o zastępowanie Starego Prawa przepisami talmudycznymi, wydal dokument stwierdzający, że wszelka modyfikacja Biblii - w tym zastępowanie Starego Testamentu Talmudem - jest zdradą, a zatem herezją[36]. Wywołany wówczas spór ujawniał się w kolejnych pontyfikatach, niosąc ze sobą oskarżenia Talmudu o obrazę wiary chrześcijańskiej, błędy i głupstwa, które czynią go bluźnierstwem wobec Boga i Chrystusa, a

[33] C. Ripa, *Ikonologia,* tłum. I. Kania, Kraków 1998, s. 42-43.

[34] W latach 30. XI wieku można zaobserwować niezwykły wzrost popularności nową duchowością związaną z bliskim kontaktem z wędrownymi kaznodziejami - eremitami nawiązującymi do życia apostolskiego. Zob. A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza,* tłum. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 40n.

[35] Podstawą oskarżenia była dokonana w domu Gałki rewizja, która ujawniła posiadanie ksiąg tego angielskiego herezjarchy. W liście do biskupa Jan Elgot pisał: „Gałka pewne księgi miał złożone i powierzone [...] znalazł bowiem między nimi pewną ilość traktatów i seksternów ręką owego magistra spisanych a pełnych błędów, znalazł pochwały i pieśni w języku ludowym ku czci potępionego heretyka Wiklefa, także ręką jego zanotowane, znalazł dzieła tegoż Wiklifa i owego Anglika jego wspólnika". S. Kolbuszewski, *Herezja kanonika Jędrzeja Gałki,* Wrocław 1964.

zatem godnym potępienia. Po licznych debatach księgi talmu-dyczne zostały potępione i spalone jako niebezpieczne dla wiary, zawierające bowiem kontrowersyjne twierdzenia i zmyślenia, niepozostające bez wpływu na chrześcijaństwo. Tym samym wyznawcy judaizmu stali się po raz kolejny sprzymierzeńcami heretyków, czego widocznym znakiem były „księgi zakazane".

Już ten pobieżny przegląd wspólnych elementów wizerunku heterodoksów i Żydów pozwala dostrzec pewną ewolucję, która przebiega od Żyda codziennego, który żyje w konkretnej rzeczywistości społecznej, do Żyda teologicznego, istoty nierzeczywistej, poddanemu diabolizacji opisu, zagrażającemu jedności *christianitas,* a przede wszystkim bezpieczeństwu zwykłych ludzi. Można zatem zauważyć, jak od XIII wieku narasta wrogość wobec wyznawców religii mojżeszowej, oskarżanych już nie tylko o „zabójstwo Chrystusa", ale także rzucanie uroków, mordowanie chrześcijańskich dzieci, profanowanie sakramentów, fałszywą pobożność itp. Niewątpliwie, do szeregu oskarżeń przyczyniła się także rola Żydów w dziedzinie kredytu i lichwy, której Kościół zakazał chrześcijanom. Użyczanie pieniędzy i odzyskiwanie długów wywoływało wiele oskarżeń, podsycających nastroje antysemickie, czemu sprzyjali sami władcy, żeby tylko przypomnieć kłopoty finansowe Filipa Pięknego i pogromy żydowskie dokonywane za jego czasów, mające na celu umorzenie długu. Obraz Żyda jako heretyka radykalizuje się wraz z pojawieniem się husytów, których stawia się w jednym wrogim Chrystusowi obozie odszczepieńców, a jeszcze silniej demonizuje wraz z pojawieniem się odłamów protestanckich. Wówczas już nikt nie będzie próbował uprawiać debat publicznych, wykazywać błędów w wierze i wzywać do nawrócenia, zamiast tego pojawią się oskarżenia i kary za uprawianie czarostwa i szatańskie rytuały. Ale to już zupełnie inna historia

J.E. Rembaum, *The Talmud and the Popes: Reflections on the Talmud Trials of the 1240s,* "Viator" 1982, nr 13, s. 203-223; podaję za: A. Vauchez, *Chrześcijanie wobec niechrześcijan* s. 586.